

## ZOFIA SIWEK

ur. 1937; Bełżyce



Miejsce i czas wydarzeń	Bełżyce, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Bełżyce, II wojna światowa, wyzwolenie, zakończenie wojny, Armia Czerwona, żołnierze radzieccy

### Mieszkali u nas dwaj czerwonoarmiści

No, jak Armia Czerwona wkroczyła, wszyscy się bardzo cieszyli. Na naszej ulicy oni mieli zakwaterowanie u sąsiada, ale już nie u tego, gdzie ci Niemcy byli, tylko u drugiego. Dla nas, dzieci, to była bardzo fajna armia, bo mieli harmonię. Grali, śpiewali, nosili nas na rękach. Tam ciągle żeśmy u tych żołnierzy przebywały. Bo ja miałam dwie siostry starsze ode mnie, więc one może z racji towarzystwa już dla nich tam chodziły, nie wiem. Długo nie byli w Bełżycach, poszli gdzieś dalej na front.

Ale u nas zostali zakwaterowani dwaj. Jeden to był młody, a drugi starszy. Starszy, to miał może ze czterdzieści lat, dla mnie był starszy. Gdzie oni spali, to nie wiem, bo nasz dom był ciasny, a było nas sześcioro. Tak? Sześcioro? Cztery, pięć i dziadek. Sześcioro nas było w tej chałupce, ale gdzieś tam spali chyba ze dwa dni. No, ci żołnierze, to byli młodzi chłopcy, harmonię mieli, grali i ten jeden czerwonoarmista, to był całkiem fajny człowiek. Jeden, ten młody to był taki, no, już nowy młody komunista, już wyszkolony. Ten starszy, to był taki raczej z rezerwą trochę do tego ustroju. Ten młody, to się tak bardzo chwalił Stalinem. Ciągle Stalin, Stalin. Że taki Stalin, to jest taki wielki, a moja mama pyta: „Jaki wielki?” „No, wielki!” „A jaki – tyli, co stodoła? A on mówi: „Tak!” Że tak, taki, jak stodoła ten Stalin jest. To to było takie właśnie określenie Stalina, jaki to on jest wielki. Natomiast ten starszy, to był człowiek mądry. On bardzo martwił się tym, że idzie na front, że zostawił rodzinę tam gdzieś. I moja siostra, ona miała czarne włosy i on mówił, że jest podobna do jego córki, że zostawił tam córkę właśnie podobną do niej. Ona miała wtedy, moja siostra ze siedem lat. Siedem, osiem lat, no to tak ją zawsze na kolanach trzymał, nie chciał się od niej oderwać. Powiedział, że jak wróci do siebie do domu, to przyśle jej pomarańcze. No, nie przysłał. Ani pomarańczy, ani w ogóle nie odezwał się. Prawdopodobnie już do domu nie wrócił, no, bo może by się odezwał

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-04-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"